

# Wiedźma z szarej strefy

**Bogdan Sobieszek: - W Gdyni sukces. Jak się pani z tym czuje?**

**Jagoda Szela:** - Trudno przyjmować indywidualne nagrody w filmie, bo to nie jest indywidualna praca. Nawet pisząc scenariusz, radziłam się innych.

**Pani film zostawia widza z mnóstwem pytań, na które nie da się tak od razu odpowiedzieć...**

- Da się, ale ludzie boją się samemu udzielać odpowiedzi. Chciałabym, żeby widz pozwolił sobie o moim filmie myśleć, co chce. Jeśli chodzi o rdzeń przekazu, to wszyscy łapią, w czym rzecz. Język, słowa bywają różne, kiedy o tym mówią, bo każdy człowiek jest inny.

**Ludzie boją się różnić od obowiązującej średniej. Boją się, jak zostaną ocenieni.**

- I tak wszystko, co mówimy, jest poddawane ocenie. Lepiej pozostać sobą - z tego założenia wychodzę jako autor. Wiele osób przekonywało mnie, żebym nie robiła takiego kina, ale miałam dobrego opiekuna, który mi mówił, że to jest film dla 65 osób i żebym przestała się zachowywać jak dziecko z sierocińca. Nigdy nie miałam ambicji, żeby startować do mainstreamu. Wolę pozostać w szarej strefie, bo interesuje mnie tylko sztuka.

**Rozszyfrujmy zatem podwójny tytuł.**

- To jest najłatwiejsze. Główne postacie to dwie siostry. Mula jest identyfikacją pierwszej części, a Kaja - drugiej części tytułu. Pierwsza siostra uosabia wieżę, czyli coś materialnego, stałego, obronnego, skontrolowanego, a druga jest zjawiskiem, reprezentuje duchową stronę ludzkiej natury. Ktoś mi powiedział, że to jest walka między lewą i prawą półkulą mózgu. Nigdy bym tak nie pomyślała, ale jest to trafione. Choćby dla takich chwil warto robić otwarte filmy, żeby się samemu nie zanudzić.

**Film „Wieża. Jasny dzień” jest zatem opowieścią o dwóch siostrach...**

- Raczej jest konfrontacją dwóch postaw: kontroli i wycofania się na tylne siedzenie. W życiu cały czas mamy wrażenie, że dowodzimy jakimś samochodem. Moim zdaniem, ten samochód wisi nad przepaścią. Czas przesiąść się na tylne siedzenie i przestać się oszukiwać, że panujemy nad sytuacją.

*Cały wywiad w styczniowym „Kalejdoskopie” na str. 10*